

Wprowadzona w zeszłym roku kolejna generacja serii Q jest ważnym, o ile nie najważniejszym filarem oferty. Tańsza seria C jest znacznie skromniejsza, starsza i nie może się pochwalić najważniejszym patentem firmy, który w dodatku silnie wyróżnia konstrukcje KEF-a nawet w oczach laików.

W zeszłym roku przetestowaliśmy dwa modele wolnostojące nowej serii Q (Q500 i Q700, jest jeszcze trzeci – Q900), są też dwa podstawkowe – testowany Q100 i nieco większy Q300 z 18-cm układem Uni-Q.

Warto podkreślić ten fakt – Q100 jest najtańszą konstrukcją KEF-a, w której ulokowano przetwornik Uni-Q (nie licząc „jajecznych” satelitów systemu



KEF Q100



Uchwyt do montażu ściennego wyraźnie wystaje, ale to celowe – zaciski gniazda przyłączeniowego również odstają, więc Q100, wisząc na ścianie, będzie od niej o 2–3 cm odsunięty. Dla tej konstrukcji podstawowa opcja to jednak podstawki.

KHT). Jeżeli więc chcemy poznać techniczne i brzmieniowe możliwości „prawdziwego” KEF-a, musimy wydać przynajmniej 1800 zł. Ale to przecież całkiem niewiele! Oczywiście większe i droższe kolumny KEF-a grają lepiej (α w każdym razie powinny...), ale zastosowany w Q100 układ Uni-Q nie jest tylko tanią namiastką tego, co zainstalowano w innych modelach serii Q czy nawet w wyższej serii R. Ba, nawet odniesienia do nowej referencji KEF-a – Blade’a – nie są tutaj nadużyciem.

Oceniam to nie tylko na podstawie tego, co napisano w materiałach firmowych i co widać na pierwszy rzut oka (α już wtedy widać bardzo dużo), lecz po wykręceniu głośnika i oglądzinach całej jego konstrukcji. Bardzo solidny, odlewany kosz jest odpowiednim oparciem dla potężnego (jak na 15-cm głośnik) układu magnetycznego i niezwykle zawieszona aluminiowej membrany nisko-średniotonowej, połączona z dwucalową cewką.

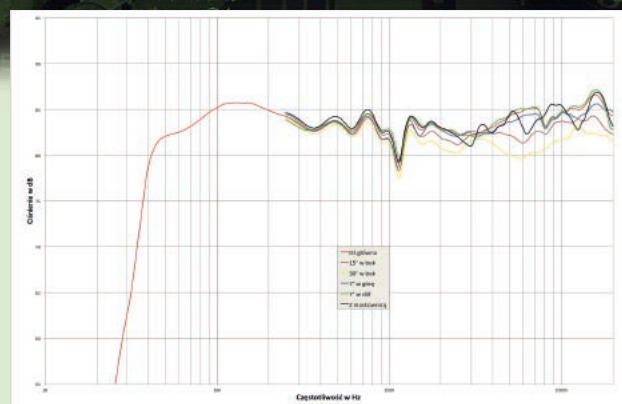
Laboratorium KEF Q100

Na charakterystyce impedancji Q100 zwraca uwagę jej nietypowy przebieg w zakresie niskotonowym; przy typowym bas-refleksie pojawiają się dwa wyraźne wierzchołki (patrz inne konstrukcje tego testu), być może ten „dolny” został spacyfikowany dodatkowym obwodem korekcyjnym w zwrotnicy, chociaż zwykle (o ile w ogóle) taki zabieg stosuje się względem „górnego” wierzchołka, który tutaj wznosi się dumnie. Minimum przy ok. 230 Hz ma wartość dokładnie 4 omy, tym samym tak musi być określona impedancja znamionowa tej konstrukcji, choć nie są

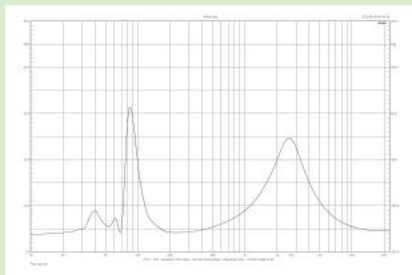
to „najstraszniejsze” 4 omy, jakie można spotkać.

Koncentryczny układ Uni-Q ma symetryczne charakterystyki kierunkowe, stąd też pomiary charakterystyk dla różnych kątów – odrębnie w płaszczyznach poziomej i pionowej – mają tutaj mniejszy sens. Mimo to postąpiliśmy rutynowo, co też daje dobry obraz sytuacji. Widać, tak jak można się było tego spodziewać, że zmiany w zakresie +/- 7° nie robią na Q100 żadnego wrażenia. Na osi 15° też jest bardzo dobrze, α na osi 30°... wciąż nieźle, choć spadek poziomu jest już wyraźniejszy. Charakterystyka w pobliżu osi głównej jest zrównoważona, maskownica też psuje niewiele (dwa małe dołki w zakresie wysokich tonów).

Spadek -6 dB względem poziomu średniego (czułość umiarkowana – 84 dB) odczytujemy bardzo nisko, nawet nieco poniżej 40 Hz.



rys. 1. charakterystyka przetwarzania na różnych osiach.



rys. 2. charakterystyka modułu impedancji.

Impedancja znamionowa [Ω]*	4
Czułość (2,83 V/1 m) [dB]*	84
Rek. moc wzmacniacza [W]**	10-100
Wymiary (WxSxG) [cm]	30 x 18 x 27
Masa [kg]	5,9

*parametry zmierzone, ** dane producenta

W 2-calowym okręgu wygoszparowano dość miejsca, aby zmieścić nie tylko 25-mm aluminiową kopułkę wysokotonową, lecz również otaczający ją stożek i oparty na nim dyfuzor – elementy te kształtują charakterystykę optymalną w tych warunkach pracy tweetera, dopasowując ją jednocześnie do połączenia z charakterystyką sekcji nisko-średniotonowej.

Dla porządku przypomnijmy, że układ Uni-Q to koncentrycznie ustawione, zintegrowane, ale elektrycznie (cewki), magnetycznie (magnesy) i mechanicznie (zawieszania i membrany) niezależne przetworniki, oczywiście niezależnie filtrowane – podobnie jak w „normalnym” układzie dwudrożnym.

Ponieważ tak osadzony głośnik wysokotonowy nie wymaga na froncie przygotowania dla niego miejsca, można było bez problemu umieścić tutaj otwór bas-refleks. Oczywiście to bonus, nie taki jest podstawowy cel stosowania Uni-Q. Koncentryczna aranżacja dwóch przetworników i zsynchronizowanie ich centrów akustycznych rozwiązuje kilka problemów akustycznych, na jakie cierpią układy z tradycyjnie odseparowanymi przetwornikami. Opisując sytuację skrótowo i przystępnie – cały dźwięk biegnie z jednego punktu, nie jest „rozciągnięty” między rozsuniętymi przetwornikami; zmiany pozycji słuchacza (zejście z osi głównej) nie zmieniają różnic w odległościach między poszczególnymi przetwornikami a słuchaczem – ta różnica zawsze wynosi... zero, co oznacza też, że dźwięk z obydwu przetworników dociera do słuchacza w tym samym czasie. To, według niektórych konstruktorów, też ma znaczenie (choć dla większości konstruktorów... nie ma to znaczenia). Wspomniane niezwykle zawieszanie, wyróżniające Uni-Q najnowszej generacji, wygląda z zewnątrz na płaskie i nieprzystosowane do dużych amplitud, jednak pod maskującym pierścieniem zewnętrznym kryje się druga część zawieszania – wysoki gumowy kołnierz, który znacznie zwiększa elastyczność całego układu drgającego. Relatywnie płaska, tylko pokarbowana część połączona z membraną nie tworzy typowego wybrzuszenia, które mogłoby zakłócać promieniowanie, zwłaszcza częstotliwości wysokich, emitowanych tu z samego centrum. Spójrzmy na całość pod tym kątem – poczynając od kopułki, powierzchnie otaczającego ją stożka, membrany nisko-średniotonowej, zawieszania, pierścienia maskującego i samego frontu obudowy płynnie się łączą.

Na gnieździe przyłączeniowym, pomiędzy dwoma parami zacisków, widać dwa pokręta; nie są to żadne regulacje, ale bardzo wygodne zwory – wystarczy lekko przekręcić i zwora jest aktywna.

Dostępne są trzy wersje kolorystyczne – wiśniowa, orzechowa i czarna.



Odlwany kosz i silny układ magnetyczny – fundament najnowszego Uni-Q. Charakterystyczna duża cewka nisko-średniotonowej i wystający kołnierz górnej zawieszania; oczywiście obowiązkowe są niezależne doprowadzenia do cewek obydwu przetworników.



Wcześniej zwrotnice KEF-a były o wiele bardziej skomplikowane – minimalistyczny układ filtrów 1. rzędu pojawił się wraz z najnowszą serią Q. Uzyskanie przy takim filtrowaniu wyrównanej charakterystyki – to duży sukces.

ODSŁUCH

KEF ma silną „osobowość”, nie wystarczy mu grać poprawnie. Trochę szarżuje, ale w sumie wychodzi mu to na zdrowie. Bo nie jest to wulgarny atak skrajami pasma, choć te z pewnością nie zostały zaniedbane... Oczywiście dolny „skraj pasma” nie może tu oznaczać dosłownie najniższych częstotliwości pasma akustycznego, które pozostają poza zasięgiem małych głośników, ale już „średni bas” pojawia się z wigorem, ma zarówno substancję, można nawet powiedzieć, że trochę „tłuszczyku”, jak też dynamikę, co w tym przypadku, jakimś sposobem, się nie wyklucza. Dzięki swej sprawności bas się nie wlecze i ostatecznie nie obciąża brzmienia, lecz przeciwnie – ożywia je. Drugim elementem, a raczej drugim i trzecim będącym w symbiozie, jest przestrzenność, w kreowaniu której ważny udział ma wysoka analityczność. Ale nie jest to tylko serwowanie wysokotonowych detali, lecz wyraźna kreska, artykulacja, szybkość. Z tła wyciągane są dźwięki wcześniej (na innych głośnikach) głęboko zatopione; tutaj nie wyskakują na pierwszy plan, ale są lepiej czytelne. Scena jest i szeroka, i głęboka, większa niż u Cantona i precyzyjniejsza w lokalizacjach niż w Dali, chociaż i tutaj pierwszy plan nie nabiera „ciała”. Wokale są wyszczuplone, nie emanują ciepłem, wiarygodność muzyki jest dostatecznie „zabezpieczona” dużą skalą dynamiki (jak na mały monitor), która pozwala prezentować niuanse we właściwych proporcjach z mocniejszymi uderzeniami. Q100 popisuje się rozdzielczością i detalicznością, nie tracąc tonalnej równowagi i spójności, ale gra trochę w technicznym klimacie, bez naturalnego ciepła. Wygląda ambitnie i gra ambitnie.

Q100

CENA: 1800 ZŁ

DYSTRYBUTOR: GP ACOUSTIC
www.kef.com

WYKONANIE

Nowoczesny wygląd z zaawansowanym układem Uni-Q ostatniej generacji.

PARAMETRY

Dobre zrównoważenie i rozpraszanie. Niska czułość 84 dB przy 4-omowej impedancji - obciążenie niezbyt wygodne.

BRZMIENIE

Porządek na scenie, dynamiczne, szybkie, detaliczne.